

Ks. Henryk Weryński — Kraków.

DO PROBLEMU RELIGIJNEGO W ŚWIATOPOGLĄDZIE I PRZEŻYCIACH MŁODZIEŻY.

Na uwagi ks. Misiaka zawarte w styczniowym numerze Teologii Praktycznej str. 35 i nn. godzę się w zupełności. Muszę tylko wyjaśnić: *dłaczego praca moja nie jest obszerniejsza*. Sam jestem tego zdania, że powinna być obszerniejsza i taką — obszerniejszą — oddałem Wydawcy, tzn. Naukowemu Towarzystwu Pedagogicznemu. Wydawca jednak orzekł, że i Dr Pieter i ja musimy zrezygnować z ogłoszenia naszych prac in extenso, by nie rozszerzać ram dzieła zbiorowego i nie podrażać kosztów. Oczywiście dyskusji na ten temat być nie mogło. Musieliśmy się zgodzić na decyzję Wydawcy.

Ogłosiłem część mej pracy (okrojona) na łamach warszawskiego „Kwartalnika Pedagogicznego”.

Tyle dla usprawiedliwienia, by ktoś nie przypuszczał, że potraktowałem pobieżnie tak niezmiernie ważny temat.

To jednak, co dałem w swej pracy powinno stać się bodźcem do dalszych studiów na tym terenie doniosłym. Tym bardziej, że młodzież nasza jest bardzo ciekawym i dodatnim elementem. P. Maria Korytowska, która referowała moją pracę na pięciu seminariach w Instytucie Prof. Bovet'a w Genewie, opowiadała mi, że słuchacze byli zdumieni treścią cytatów z pamiętników i dzienników naszej młodzieży, podanych przeze mnie bez zmian, w autentycznym brzmieniu. Jednogłośnie wyrażali uznanie dla młodzieży polskiej. Niektórzy... wyrażali wątpliwość: czy tak pozytywne w treści wypowiedzenia naszej młodzieży są naprawdę autentyczne.

Sam profesor Szuman był nieco „zmartwiony”, że nie mieliśmy ani jednego pamiętnika czy dziennika, który by był nastawiony negatywnie do religii. Bo — chociaż były w nich zgrzyty, a nawet całe okresy załamania, to jednak — w rezultacie wszystkie te zgrzyty i załamania finalizowały się w spokojnym odpływie psychicznym i powrocie do religii, oczywiście — nie bez śladów i konsekwencji takich czy innych odchyleń poprzednich.

Może Studium Pedagogiczne Un. Jag. było w tym szczęśliwym położeniu specjalnym, że — z różnych stron Polski — i różnymi drogami otrzymało materiał pamiętnikowy i dziennikowy młodzieży taki właśnie, a nie inny. Sądzę jednak, że obowiązkiem naszym jest materiał ten uzupełnić nowymi zdobyczami, a potem przejść do specjalnych studiów nad treścią tego materiału od strony religijnej. Mam tu na myśli pewne zagadnienia wyodrębnione z całości przeżyć religijnych, np. spowiedź młodzieży, przeżycia rekolekcyjne, problem seksualny i t.

Być może, że w innych dziennikach i pamiętnikach młodzieży naszej znajdziemy niejedną lepszą ilustrację rozwoju religijnego młode-

go pokolenia polskiego. Powinniśmy się tedy przyczynić do pomnożenia możliwości, jakimi dysponują Profesor Szuman i Jego współpracownicy, przesyłając zdobyte przez siebie pamiętniki i dzienniki młodzieży pod adresem: Studium Pedagogiczne Un. Jag. w Krakowie, ul. Straszewskiego 27, na ręce J. W. P. Prof. Dra Stefana Szumana.

Dlaczego tak wielką wagę przywiązujemy do materiałów, zawartych w pamiętnikach i dziennikach młodzieży?

Z wyjątkiem nielicznych wypadków, gdzie młodzi uprawiają literaturę — zamiast dawać rzeczywisty obraz swych przeżyć — *pamiętniki i dzienniki młodzieży są najlepszym źródłem do poznania jej psychiki.*

Wszystkie inne źródła wykazują uderzające braki. Wystarczy tylko „z grubszą” przejść te inne źródła.

I tak:

1) *autorefleksja*, względnie introspekcja — nosi na sobie cechy chaotyczności. Nadto — przy sumiennej autokrytyce — przekonujemy się, że z chaosu naszych wspomnień wybieramy podświadomie elementy przyjemne, pochlebiające nam. Nie możemy mieć zaufania do obiektywności materiału, dostarczonego nam przez autorefleksję, — a zatem może:

2) *wystarczy obserwacja młodzieży?*

Jednak, zwłaszcza — gdy chodzi o przeżycia religijne młodzieży —, obserwacja okazuje się niewystarczającą i ślizga się jeno po powierzchni zjawisk.

3) *A autobiografie?*

Nie wolno nam zapominać, że te autobiografie powstają z reguły w starszym wieku i inklinują do poddawania wiekowi młodzieńczemu ex post pewnych koncepcyj, o których często „nie śni się” nawet młodzieży.

4) Niektórzy wysuwają jako źródło *powieść psychologiczną*. Ale w niej tkwią immanentnie te same trudności, co i w autobiografiach.

5) Wreszcie niektórzy ośmielają się wysuwać *literaturę specjalną, traktującą o religijności młodzieży*. Ale zapominają, że to jest literatura — w przygniatającej większości — mówiąca do młodzieży, a nie o młodzieży.

Dlatego nasze ceterum censeo musi się zbliżać do stanowiska, które zajęła ostatnio wybitna uczona niemiecka, specjalistka w dziedzinie badań rozwoju psychicznego młodzieży, Ch. Bühlerowa. Oświadczyła ona wprost: „na razie nie mogą sobie wyobrazić lepszego źródła jak dzienniczek...”

Ks. Misiak aluznie zauważył, że praca moja jest pierwszą tego rodzaju w Polsce. Z tego faktu wynika obowiązek dla mnie jasny, że nie powinno braknąć kontynuatorów w tej leżącej dotąd odlegościami dziedzinie.

Kto zrozumie młodych, ten ich zdobędzie.

A kto zdobędzie młodych, ten zadecyduje o przyszłości.

I tu jeszcze jedno słowo o drogach podejścia. To słowo będzie zarazem otrzeźwieniem. Mam tu na myśli *ankiety*.

Doświadczenia wykazały, że młodzi — gdy chodzi o przeżycia religijne — oddają często białe kartki lub wypisują parę komunałów, opartych na wiadomościach z zakresu „nauki religii” lub będących reminiscencjami z przeczytanych książek.

Wreszcie ankieta to... spowiedź na zawołanie a to ujęta w ten czy inny schemat. Tą drogą nie dostaniemy się do duszy.

Dlatego nie dorówna temu materiałowi, który zdobędziemy jako *samorzutne i nie podpowiedziane wynurzenie*.